Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ.P.

Nr. 10. WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1930. Rok III.

WYCHODZI CO MIESIĄC. RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

TREŚĆ NUMERU:

URZĘDNICY SĄDOWI, A WYBORY

(UCHWAŁA)

Zarząd Główny Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P. na posiedzeniu plenarnem, odbytem w dniu 19 października 1930 r., po wszechstronnem rozważeniu kwestji udziału Centralnego Związku w wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, stanął na stanowisku statutowo zastrzeżonej apolityczności, wobec czego nie jest uprawniony do wydawania dyrektyw w kierunku angażowania się Związków Urzędników Sądowych do akcji wyborczej pod egidą organizacyjną.

Natomiast na temże posiedzeniu Zarząd Główny Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P. postanowił zalecić urzędnikom sądowym popieranie listy państwowej, na której figurują nazwiska:

Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO,
oraz naszego Naczelnego Zwierzchnika, Ministra Sprawiedliwości
STANISŁAWA CARA

ZARZĄD GŁÓWNY.

Strój urzędowy

Minister Sprawiedliwości zarządzeniem z dnia 23 lipca r. b. (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 16/30) wprowadził z dniem 1 listopada 1930 r. togi i birety dla sędziów i prokuratorów Sądu Okręgowego w Warszawie.

Uprzednio zostały wydane takież zarządzenia co do Sądu Najwyższego (od 1 października 1929 r. Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 15/29) tudzież Sądu Apelacyjnego w Warszawie (od 1 styczna 1930 r. Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 21/1929 r.).

W ten sposób sądownictwo stolicy, za wyjątkiem sądów powiatowych, otrzymało wreszcie poważną, jednolitą szatę zewnętrzną.

Jak wszyscy wiemy, zarządzenia te oparte są na przepisach prawa o ustroju sądów powszechnych, które wprowadziły dla sędziów i prokuratorów jako strój urzędowy, togę i biret (art. 128). Co się tyczy zaś stroju urzędowego dla urzędników to u. s. p. wprowadził przepis (§ 3 art. 265), że strój ten określi Minister Sprawiedliwości w drodze rozporządzenia.

Rozporządzenie takie do dnia dzisiejszego nie ukazało się. Z dobrze poinformowanego źródła wiemy, że trudności w wykonaniu tego przepisu polegają przedewszystkiem na braku odpowiednich funduszów. Do pewnego stopnia i przepis art. 231 kodeksu postęp. karnego utrudnia wprowadzenie stroju urzędowego dla urzędników, gdyż opiewa on, że protokólantem może być sędzia, aplikant, urzędnik sekretarjatu a nawet, w braku tychże, każda osoba wiarogodna.

Okoliczności wyżej przytoczone nie są jednak tak trudne do zwalczenia, gdy się zważy fakt, że dotychczas wprowadzono strój urzędowy wyłącznie dla sądów wyższych i to tylko w stolicy, a następnie gdy ustali się zasadę jednolitego stroju urzędowego dla protokólantów danej instancji sądowej, nie zaś według posiadanego stanowiska. W ten sposób będą tylko cztery typy stroju t. j. sąd powiatowy, sąd okręgowy, sąd apelacyjny i Sąd Najwyższy. Te cztery typy odróżniałyby się tylko swym wyglądem, jak to zresztą jest u sędziów i prokuratorów.

Samo przez się rozumie się, że strojem urzędowym protokólanta może być tylko toga, a nie odznaka, gdyż psułoby to ogólną harmonję całości (co już podnosiły różne czasopisma prawnicze). Dobór garniturów panów protokólantów na sesjach, tak zależny od indywidualnego ich gustu, razi oddawna wszystkich swą pstrokacizną, czemu należy, dla samej powagi sądu, położyć wreszcie kres.

Kwestja trudności pieniężnych, przy realizacji powyższego projektu, maleje, gdyż tóg zakupionoby tylko po kilka (różnego rozmiaru) na dany sąd i stanowiłyby one własność sądu.

W ten sposób przy stosunkowo niewielkim koszcie stałoby się zadość przepisowi prawa, zyskałby na powadze sąd i raz na zawsze zlikwidowanoby palącą kwestję różnorodności ubiorów składu sądu.

Jerzy Przyłuski

Jak poprawić byt urzędnika?

W sprawie dziś tak aktualnej jak poprawa bytu urzędnika wogóle a urzędnika sądowego w szczególności, pozwolę sobie również zabrać głos.

Wracając do znanego już projektu inż. Szemlińskiego, zgadzam się w zupełności z uwagami sekreta-

STANISŁAW CZERWIŃSKI
prokurator Sądu Najwyższego

Walka z alkoholizmem

II

Znany badacz przestępców, odbywających karę w więzieniach niemieckich, Krone stwierdza, że 70% wszystkich przestępstw, popełnionych w Niemczech, ma związek przyczynowy z używaniem alkoholu.

Nałogowe pijaństwo jest wielką kleską społeczeństwa, niszczy bowiem podstawy życia rodzinnego i społecznego, wyrzuca na ulicę młode pokolenie, które od lat dziecinnych przyzwyczaja się do nędzy i, co za tem w konsekwencji idzie, do brudu, nierządu i do popełnienia przestępstw. Pracownik niszczy zdrowie, traci zarobek, zmniejsza ogólny dobrobyt i stacza się w przepaść, z której już wybrnąć niema możności, a cała jego rodzina staje się nadmiernym ciężarem dla społeczeństwa i państwa[1]).

[1]) L'ivresse aigue isolée, donne lieu, par elle même, au srime parcqu'elle arme les bras, enflamme les passions, obseurcie la conscience et desarme lapudeur (Lombrese: „Crime causes et remèdes" page 112). Dr. Rafał Radziwiłłowicz: „Alkohologja".

Znany profesor Alfrede Toulier w swojej pracy „Psychologie du peuple francais" przytacza słowa Ministra Gladstona, wypowiedziane niegdyś w parlamencie, krótko a dosadnie określające klęskę alkoholizmu: „alkohol rujnuje więcej niż trzy klęski historyczne: głód, dżuma i wojna; on gorzej niż zabija, gdyż hańbi". Zrozumiałem jest, że społeczeństwa i państwa już oddawna walczą z wielkim wysiłkiem z tą straszną i potworną klęską. Jednakże ta kwestja walki, a ckolwiek stara, dotychczas nie została pozytywn ozstrzygnięta.

Jeżeli objąć w ogólnym zarysie wszystkie środki stosowane dotychczas i mające mieć zastosowanie w przyszłości (plebiscyt o prohibicji), to można stwierdzić dwie zasady: mianowicie: przymus i uświadomienie. Stosowane i propagowane środki można sprowadzić zgodnie z powyższą kwalifikacją do środków ustawowych, materjalnych i moralnych.

Nie mamy bynajmniej zamiaru, aby szczegółowo rozważać wszystkie te różnorodne i złożone środki, wskażemy je o ile tylko możliwe, w skrótach, przyczem głównie z uwzględnieniem warunków polskich.

Obecnie powstała kwestja zastosowania radykalnego środka zakazu używania alkoholu zapomocą prohibicji.

rza p. Gapińskiego, a z swej strony dodam jeszcze, że wprowadzenie w życie tego projektu, byłoby ze względów ogólno-społecznych, wprost niebezpieczeństwem dla urzędnika sądowego.

Urzędnik sądowy bowiem, przyjmując taką posade poboczną, nietylko że byłby wyzyskiwany ze strony swego pracodawcy dla swoich celów, ale tem samem jeszcze odbierałby prace innym prywatnym pracownikom umysłowym a skutkiem tego powiększałby jeszcze i tak już pokaźną liczbę bezrobotnych wśród tych pracowników. Dalsze skutki tego byłyby te, że urzędnik sądowy urabiałby sobie wrogów wśród społeczeństwa którzyby wtenczas, wskazując na urzędnika, z pewną dozą słuszności powiedzieć mogli: „Masz przecież prace i pensje, dlaczego wyrywasz zarobek".

Wspomniany projekt, możnaby ewentualnie i to z pewnemi zastrzeżeniami jeszcze zrealizować w stosunkach zupełnie unormowanych to znaczy, gdy zabraknie rąk do pracy. Dziś jednak gdzie sytuacja przedstawia się przeciwnie, projekt ten wogóle nie zasługuje na rozpatrywanie.

Z drugiej strony zaś, przy tak minimalnej obsadzie i ogromnem obciążeniu pracą sądów, brak urzędnikowi czasu na poboczne zarobkowanie.

Jak z tego widzimy, trudno dziś o projekt, który okazałby się możliwym do przeprowadzenia. Główną tego przyczyną jest pusty skarb z jednej strony, a wyczerpanie społeczeństwa pod względem płatniczym z drugiej. Przed usunięciem głównych przyczyn kryzysu gospodarczego i unormowaniem się ogólnych warunków życiowych wszystkich warstw społecznych, nie prędko jeszcze dojdziemy do poprawy bytu naszego.

Chciałbym jednak nie pominąć jeszcze faktu, że urzędnik sądowy, przy dzisiejszych anormalnych stosunkach i niewystarczającym uposażeniu urzędnika wogóle, jest w porównaniu z innemi urzędnikami państwowemi, szczególnie pokrzywdzony.

Gdy porównam naprzykład urzędnika sądowego z urzędnikiem kolejowym, to różnica uprzywilejowania tych obu dykasterji urzędniczych, jest wprost ogromna.

Urzędnik sądowy pracuje poza godzinami służbowemi bezpłatnie. Urzędnik kolejowy zaś, za każde takie czynności będzie odpowiednio opłacany. Gdy urzędnik sądowy za przejazdy koleją opłacać musi 50% taryfy osobowej, to urzędnik kolejowy za takie przejazdy płaci tylko 10%. Korzystając ponadto z dość częstych zupełnie bezpłatnych przejazdów nawet poza granice Państwa (np. do Paryża). Urzędnik kolejowy dalej korzysta raz do roku z bezpłatnego przewozu ziemiopłodów dla własnej potrzeby. Urzędnik sądowy opłaca przewóz tak, jak każda inna osoba prywatna. Urzędnik kolejowy dalej otrzymuje węgiel opałowy w cenie o 30 — 40% taniej od urzędnika sądowego i na dogodnych warunkach spłaty i t. p. jeszcze udogodnienia i przywileje.

Urzędnicy jednego Skarbu Państwa, jednakowe winni mieć prawa i przywileje.

Niezależnie od poprawy naszego bytu materjalnego, trzebaby pomyśleć jeszcze o pewnej koniecznej ochronie zdrowia, o potrzebnej nam rozrywce fizycznej i duchowej, o daniu nam możności korzystania z powietrza i słońca. Bo cóż będzie znaczyło, że pensja będzie wyższa, jeżeli będziemy pracować ponad siły i życie nasze więdnąć będzie w murach.

Mam tu przedewszystkiem na myśli poza służbową pracę urzędnika sądowego, któremu dla uporania się z nawałem pracy, nie wystarczą 7 godzin służbowych i który z poświęceniem własnego i tak już wsku-

---

Sama myśl w zasadzie jest piękna i zasługuje na uznanie, lecz przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy wykonanie jej jest możliwe. Próba walki z alkoholizmem, w ten sposób pomyślana i pociągająca za sobą niewątpliwie pewien koszt, podjęta zostanie chyba tylko poto, ażeby wykazać całą niemoc tak radykalnie powziętego przeciwdziałania, które się skruszy o tę głęboko zakorzenioną i wszechwładnie panującą wielką klęskę społeczną.

Absolutny zakaz sprzedaży napojów spirytusowych w Stanach Zjednoczonych nie dał tych wyników, jakich się spodziewano. Potajemne pędzenie spirytusu i przemytnictwo osiągnęły tam rozmiary kolosalne. W lipcu r. b. w Brooklynie ajenci prohibicyjni odkryli i skonfiskowali olbrzymie składy trunków, ocenionych na przeszło 1½ milj. dol. W jednym z doków miejskich w Nowym Yorku skonfiskowano trunki wartości 130.000 dol., ukryte w olbrzymiej miejskiej berlince, służącej do wywożenia śmieci. Przemytnictwem zajmowali się w tym przypadku urzędnicy miejskiego wydziału sanitarnego, którzy po wywiezieniu i wysypaniu na pełnem morzu, śmieci, wracali z ładunkiem zakazanych trunków.

Sądy federalne w Nowym Yorku są tak przeciążone sprawami o pogwałcenie ustawy prohibicyjnej, iż postanowiono zorganizować specjalne sądy dla załatwiania tych spraw.

W Waszyngtonie ambasador angielski Roland Lindsay otrzymał list od majora miasta Charlotterville, wzywający go, aby dał dobry przykład całemu korpusowi dyplomatycznemu i wyrzekł się przywileju, który uprawnia zagraniczne poselstwa do sprowadzania trunków na własny użytek.

Wymowne przykłady daje nam sąsiad wschodni, u którego zakaz spożywania alkoholu wywołał potężnie rozwiniętą produkcję t. zw. samogonki.

Jeżeli alkoholizm jawny stanowi wielką klęskę społeczną, to alkoholizm potajemny jest nie tylko zwiększoną klęską, lecz ponadto czynnikiem przekupstwa, obłudy, oszustwa, różnych nadużyć, masowej walki z prawem i t. p.

A weźmy inne jeszcze względy. Warszawa jest stolicą kraju i siedzibą władz dyplomatycznych; siedzibą reprezentacyjną. Czy jest do pomyślenia, iż życie reprezentacyjne z mnóstwem uczt i bankietów, na których zwyczajowo wszędzie stosowane bywa umiarkowane spożywanie alkoholu, da się utrzymać? Albo stwarza się z góry wyjątki: ludności używać alkoholu nie wolno, władzom i osobom uprzywilejowanym —

tek nieodpowiedniego odżywiania się nadwątlonego zdrowia, pracuje dalszych jeszcze 3 — 4 godzin dziennie.

Daleki jednak jestem od tego, by przeciwstawiać się temu porządkowi, jeżeli tego wymaga interes państwa.

Sądze jednakże, że niemniej winno leżeć w interesie państwa, by państwo to miało urzędników zdrowych, przez co i wydajność w pracy jest większa.

Wszakże nasz siedzący tryb życia, nasz smutny ustrój biurokratyczny, wymaga koniecznie jakiegoś ekwiwalentu w rodzaju zwiększenia naszej sprawności fizycznej, gdyż bez tego koniecznego ekwiwalentu niema ani zdrowia ani dobrego samopoczucia. Człowiek zdrowy i silny zdolny jest do dużo większej, jak już wspomniałem, wydajności pracy umysłowej, wreszcie niełatwo się męczy i jest wytrwały i wytrzymały.

Pierwszym warunkiem do osiągnięcia zdrowia i siły jest oczywiście ruch i to ruch na powietrzu. Korzystać zaś z tego ruchu można przez uprawianie różnego rodzaju sportu, tak ważnego dla utrzymania i regulacji zdrowia. Niestety chęć sama nie wystarcza. Ogromna większość ludzi, właśnie wśród sfery urzędniczej, zmuszona jest z najrozmaitszych powodów, odmówić sobie udziału w życiu sportowym. Sport zresztą pojęty jako uprawianie pewnej ściśle określonej specjalności, wymaga już dość dużo nakładu pracy, energji, często kosztów, odrębnego ubioru i t. p.

Wszystko to jest nam urzędnikom wskutek nadmiernego obciążenia pracą i niedostatecznych dochodów uniemożliwione i dla nas może jeszcze na dłuższy czasokres niedostępne.

Lucjan Łapacz
prakt. sądu powiatowego

---

wolno. Nareszcie czy my rozporządzamy takiemi olbrzymiemy środkami, któreby nam pozwoliły, po wprowadzeniu prohibicji, zwalczać skutecznie nielegalną produkcję i nielegalny handel i spożycie alkoholu?

Większość państw zachodnich dążyło do zmniejszenia spożywania alkoholu, bądź zapomocą dostarczania do użytku publiczności najmniejszej ilości napojów wyskokowych, bądź przez zmniejszenie szkodliwości alkoholu zapomocą rektyfikacji, bądź przez powiększenie opłat akcyzowych. System monopolizacji hurtowej i detalicznej sprzedaży alkoholu nie dał tych wyników, które mogłyby kompensować stawiamy mu zarzut, mianowicie, zgnębienie zasady swobody ekonomicznej.

Trudno twierdzić, ażeby wszystkie państwa, powiększając opłaty akcyzowe na alkohol, miały na względzie walkę z alkoholizmem. Znamy cały szereg wypadków, kiedy rządy miały na celu wyłącznie wyrachowania budżetowe, opierając się na znanej zasadzie: "querenda pecunia primum, virtus post nummos", albowiem alkohol zawsze uważany był za „juczne zwierzę" budżetowe.

(C. d. n.)

Nasza przyszłość

Oszczędność wszechstronna jest w dobie dzisiejszej hasłem całego społeczeństwa.

Funkcjonarjuszom państwowych, zwłaszcza obarczonym rodziną, podjęcie hasła tego uniemożliwiają ciężkie warunki ekonomiczne. Zdawałoby się, że nie mamy możności poczynić najmniejszych oszczędności, by zabezpieczyć sobie chwile, w których najbardziej dają nam się we znaki zmagania finansowe, a temi ciężkiemi chwilami dla nas i naszych rodzin, jest przejście na emeryturę lub śmierć.

Największy niedostatek odczuwają Koledzy przechodzący w stan spoczynku, bowiem w przeważnej części umniejszają się wówczas ich pobory, odpadają należytości komisyjne, a często podeszły wiek, lub zupełne wyczerpanie fizyczne są przeszkodą jakiejkolwiek dalszej pracy. W większe jeszcze kłopoty finansowe popada osierocona rodzina funkcjonarjusza, która wprawdzie prócz pensji wdowiej i sierocej otrzymuje i odprawę pośmiertną, jednak w stosunku do potrzeb, jakie się w chwili tej wyłaniają, nie pokrywa to 1/4 części najbardziej koniecznych wydatków. Zdarza się często, że urzędnik przy przejściu na emeryturę, jest poważnie zadłużony, że z powodu braku funduszów nie może przesiedlić się w rodzinne strony, lub nie jest w stanie poszukać sobie pracy, bo niema grosza na wyjazd. Wogóle przejście urzędnika na emeryturę lub śmierć, jest dla niego i rodziny chwilą największych zmagań ekonomicznych.

Wyłamać się ze szponów tej grozy! — to hasło nie trudne do zrealizowania, bo datek miesięczny w kwocie 4 zł. zabezpieczy nam choć w części owe przykre chwile.

Zorganizować winniśmy na terenie naszego „Zrzeszenia" instytucję samopomocy ,na wzór „wzajemnego ubezpieczenia". Instytucja taka oparta na zasadach samowystarczalności i lokująca swe kapitały tylko w bankach państwowych, pozostawałyby pod administracją Głównego Zarządu w Warszawie i objęłaby wszystkich zrzeszonych Kolegów, a rządzoną by była regulaminem własnym, uchwalonym przez Walny Zjazd Delegatów.

W pracy tej instytucji pomocni by byli: Związki Apelacyjne, Koła okręgowe oraz delegatury.

Na podstawie obliczeń (dokładnych) instytucja taka, przy wkładce miesięcznej członka 4 zł., byłaby w możności wypłacić swym członkom, w razie ich przejścia na emeryturę lub śmierci, (przy uwzględnieniu: ilości członków 5.000, kosztów administracyjnych w kwocie 15.000 lub nawet 20.000 zł. rocznie, oraz przyjmując stawkę 3½ rocznego ubytku członków, odnośnie których instytucja realizowałaby swe zobowiązania): odprawy emerytalne względnie pośmiertne, w następujących kwotach:

1) po roku przynależności do funduszu, kwotę zł. 800				
2) po 5 latach	„	„	„	1.500
3) po 10 latach	„	„	„	2.000
4) po 15 latach	„	„	„	2.500
5) po 20 latach	„	„	„	3.000
6) po 25 latach	„	„	„	4.000
7) po 30 latach	„	„	„	5.000

przyczem miałyby zastosowanie zmniejszone o 50% odprawy w wypadku, gdy członek przystępuje do funduszu przekroczywszy 50 rok życia.

Prawo do odprawy emerytalnej względnie pośmiertnej, powstałoby po roku nieprzerwanej przynależności do funduszu i po wpłaceniu conajmniej 12 normalnych rat miesięcznych, pod warunkiem przejścia na emeryturę lub śmierci, względnie zwolnienia ze służby z jakichkolwiek innych powodów, zaś wystąpienie członka z funduszu powodowałoby utratę wszelkich praw i włożonych do funduszu wkładek pieniężnych. Członkiem funduszu mógłby być urzędnik lub niższy funkcjonarjusz w stanie czynnym.

Rzeczą jasną jest, że przy zwiększonych wkładkach miesięcznych zwiększyłyby się odpowiednio i sumy odpraw.

Kapitały towarzystw ubezpieczeniowych rosną w miljony — przy utrzymywaniu całych zastępów agentur i agentów, a stworzony przez nas fundusz odpraw emerytalnych i pośmiertnych, obsłużony przez członków Głównego Zarządu, pociągnie bardzo małe wydatki administracyjne i po niedługim czasie istnienia urośnie również w miljony.

Zarząd Główny znany ze swoich owocnych prac, niewątpliwie podejmie projekt i dołoży starań około jego zrealizowania, a Koledzy pomni o lepsze jutro, wszyscy znajdą się na liście członków funduszu, tem więcej, że niska wkładka miesięczna nie obciąży zbytnio naszych budżetów domowych, a korzyści jakie stąd odniesiemy, będą wprost — w stosunku do wkładek — olbrzymie.

Projekt stworzenia funduszu odpraw emerytalnych i pośmiertnych, oddaję pod rozwagę zrzeszonych Kolegów i Głównego Zarządu.

Franciszek Łysunio
Adjunkt sądowy w Chorodowie

Zawiadomienie stron w myśl art. 472 k. p. k.

Na posiedzeniu całej Izby Karnej Sądu Najwyższego była rozpatrywana w dniu 2 czerwca 1930 r. między innemi sprawa Nr. II Pr. 91/30 wysyłania zawiadomień z art. 472 k. p. k. (Zb. Orz. S. N. Nr. 57/30 zeszyt III).

W rezultacie powyższego zostało uchwalone pod pkt. 3 orzeczenie, że sądy powinny przedstawiać sądowi odwoławczemu akta wraz z pokwitowaniem zwrotnem doręczenia zawiadomienia.

Zachodzi zatem obecnie nierozważona kwestja sposobu określenia zgóry terminu przedstawienia środka odwoławczego sądowi odwoławczemu. Intencją przepisu § 1 art. 472 k. p. k. jest, by strona wiedziała o dniu wysłania środka odwoławczego. Tymczasem, przy oczekiwaniu na dowód doręczenia zawiadomienia, nie będzie można w tem zawiadomieniu określić daty wysłania środka odwoławczego, czego wymaga przepis § 1 art. 472 K. P. K. — gdyż środek odwoławczy będzie pozostawał w sądzie wysyłającym zawiadomienie. A zawiadomienia wysyła się dla doręczenia stronom, zamieszkałym nieraz w znacznej odległości od siedziby sądu wysyłającego zawiadomienie, na pokwitowania więc trzeba oczekiwać do tygodnia lub więcej czasu. Czy w takim wypadku jest możliwe określenie daty wysłania środka odwoławczego?

Art. 472 k. p. k. w swej treści domaga się zawiadomienia stron o przesłaniu apelacji, a nie o złożeniu apelacji. Biorąc jednak wspomnianą wyżej wykładnię Sądu Najwyższego za podstawę do wyczekiwania pokwitowań stron z otrzymania zawiadomienia o przesłaniu apelacji, jest niepodobieństwem wskazania na zawiadomieniu daty wysłania apelacji; nato-

K. STEFEK
Sekretarz w Katowicach

Wycieczka w góry

Hałaśliwie odezwał się dzwonek budzika na nocnym stoliku. Zerwawszy się z pościeli — przetarłem oczy, patrzę w okno i mimowoli krzyknąłem z radości. Był to cudownie śliczny poranek czerwcowy. Niebo bezchmurne, a słonko właśnie ukazało się na niebie w całej swej krasie, zsyłając do mego pokoju czerwonozłote płomienie. Spojrzałem z kolei na mego współlokatora i kolegę z zawodu. Leniuch, chrapał smacznie, przedziwnie się uśmiechając. Widocznie mu się coś śniło. Zegar na kościele Marjackim oznajmił godzinę czwartę rano. Czas najwyższy, aby się pospiesznie ubrać i podążyć na dworzec. Związek Urzędników Sądowych Apelacji Katowickiej, urządzał bowiem w tę niedzielę wycieczkę dla swych członków do prześlicznych Beskid, na górę „Klimczok" w okolicy Bielska. Starałem się obudzić mego kolegę, jednakże bezskutecznie. Spał sobie spokojnie dalej. Postanowiłem wtedy użyć innego fortelu i skropiłem mu porządnie, wyzierającą z pod kołdry, a tak dziwnie uśmiechniętą twarz, zimną wodą. To poskutkowało odrazu. Zerwał się Janek na równe nogi, wyzywając mnie za, jak się wyrażał, — głupie wybryki. Spojrzał jednak na spakowane plecaki, leżące na podłodze i odrazu się uspokoił — bo zrozumiał moją niegrzeczność. Ubraliśmy się pospiesznie i cichaczem, aby nie obudzić śpiących gospodarzy wyszliśmy na ulicę, gdzie panowała niczem niezamącona cisza, którą można tylko o tej porze spotkać na bocznej ulicy większego miasta. Spiesznie poszliśmy na dworzec, pogwizdując z cicha. Na dworcu kolejowym było już gwarno i ludno. Całe rzesze turystów z plecakami i laskami tłoczyło się do kasy biletowej. Obok stała spora grupa urzędników sądowych, przeistoczonych dziś na upartych turystów. Przyłączyliśmy się do nich. Czekaliśmy tak jeszcze kilka minut, poczem na komendę przesa Związku T. udaliśmy się na peron, gdzie wsiedliśmy do pociągu jadącego w stronę Bielska.

Pociąg ruszył. Janek wydobył chustkę, zbliżył się do okna i począł nią wywijać. Po peronie szła jakaś niemłoda już panna i powiewała również chustką ku

miast będzie można zawiadomić strony tylko o złożeniu środka odwoławczego. O dacie przesłania tego środka będzie decydował dzień nadejścia dowodów doręczenia wysłanych zawiadomień, a nie sąd wysyłający środek odwoławczy.

Z tych zasad określoną w okólniku (wzór Nr. 28) Min. Sprawiedl. Nr. 1486/II G. S./29 (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 13/29) formę zawiadomienia jak i jego treść:

„przesłał w dniu .... wraz z aktami sprawy Sądowi Apelacyjnemu / Okręgowemu w ....“, — należy zmienić, gdyż obecnie, stosownie do uchwały Sądu Najwyższego strona nie będzie wiedziała o dniu przesłania środka odwoławczego, chociaż otrzyma zawiadomienie z Sądu wysyłającego środek odwoławczy, a będzie wiedziała tylko o założeniu tego środka, bowiem rubryki „przesłał w dniu .... “ nie będzie mógł wypełnić żaden z sekretarzy sądu, wysyłających zawiadomienie.

Franciszek Ignatowicz
Sekretarz Sądu Powiatowego w Parczewie

O nauce pisania na maszynie

Łatwo można zrozumieć jak trudną i żmudną musiała być praca w naszych sądach w czasach, kiedy to nie znano jeszcze maszyn do pisania. A jednak te czasy nie są tak bardzo dawne, gdyż pierwszą maszynę do pisania, którą można było użyć, sporządzili Amerykanie Sholes, Densmore i mechanik Jost w r. 1868, zatem ta nasza niezbędna pomocnica obchodzi w b. r. swoje 62-gie urodziny. Zbytecznem byłoby wymieniać wszystkie korzyści, jakie wynalazek ten przyniósł ludzkości.

Dziś nie można sobie wogóle wyobrazić pracy biurowej bez maszyny do pisania, która nam niezmiernie upraszcza naszą pracę pisarską.

Znaczna część urzędników sądowych, a zwłaszcza sekretarscy, nie umieją pisać na maszynie i działem tym mało albo zupełnie się nie interesują, chociaż byłoby to z wielu względów pożądane. W naszych kancelarjach sądowych czynność tę wykonują młodsze siły, które niezawsze umieją pisać na maszynie, kiedy wstępują do służby sądowej. Uczą się oni tego sami bez wszelkich fachowych wskazówek. Wynik takiej samonauki bez teorji niezawsze jest dodatni. Nasi maszyniści przeważnie piszą nieprawidłowo. Żeby umieć dobrze pisać na maszynie — trzeba dokładnie znać jej mechanizm i opanować gruntownie technikę pisania, która nie jest łatwą. To też władze szkolne zrozumiały tę doniosłość i wprowadziły w szkołach handlowych, a nawet i innych zakładach naukowych systematyczną naukę pisania na maszynie.

Aby osiągnąć należyty cel, należy zwrócić uwagę na metodę nauczania. Prawie wszyscy nauczyciele pisma maszynowego doszli do przekonania, że główną zasadą pisania na maszynie jest nabycie biegłości w palcach, która jest niezbędnie potrzebną, aby pisać szybko, pewnie i bez zarzutu wszystkiemi palcami z wyłączeniem patrzenia na tasty. Ten sposób pisania nazywamy „metodą ślepych“. Zastosowanie tej metody przez naszych maszynistów byłby wielką korzyścią dla nich samych i dla Państwa. Jeżeli użyją wszystkich palców do pisania — wtedy osiągną większą biegłość w pisaniu i dana siła pisarska nie zmęczy się tak szybko fizycznie i umysłowo, jak to ma miejsce przy pisaniu dwoma palcami. Przy metodzie ślepych pracują tylko palce, jeżeli zaś piszemy zwykłą metodą t. j. dwoma palcami, to poruszamy całe ręce.

Dobry maszynista musi być pojętny, musi znać dokładnie język i ortografję. Bez tych zalet trudno coś osiągnąć. Zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy to sądy nasze są tak niesłychanie przeciążone pracą — na-

---

wychylającemu się po pas Jankowi, który posyłał jej raz po raz, dużo znaczące spojrzenia. Kiedy pociąg opuścił hale i rozpłynął się w oddali — Janek westchnąwszy z żalu (czy też z...... z ulgą), zajął miejsce przy oknie przedziału. Przed nim siedziała nieznajoma młoda turystka, której spojrzał przelotnie a wnikliwie w twarz... — Klasa! — zawyrokował, więcej z nałogu niż z przekonania i uśmiechnął się na... wszelki przypadek. Z pod przesłony długich rzęs wyjrzały na chwilę niebieskie oczy... trochę zdziwione i zaniepokojone... i odwzajemniły — tak się przynajmniej zdawało Jankowi — jego uśmiech... Wdać się w rozmowę, czy nie?! — wahał się — a... może nie wypada... tak zaraz po wyjeździe z dworca?! — a... zresztą... byłoby nie było... spróbować nie zawadzi. Janek spojrzał ponownie ku nieznajomej i... badał sytuację. W kącikach ust pięknej turystki dojrzał ledwo dostrzegalny uśmieszek. To go zachęciło. Ale jak zacząć?!

— Przepraszam za śmiałość — zdobył się na odwagę — ale o ile mi się zdaje — to pani — to oboje jedziemy w góry. Piękna turystka parsknęła śmiechem. Poczęliśmy się wszyscy śmiać. Kolega Alojzy, kawaler wzrostu małego, ale stateczny, odważny i kochliwy cieszył się niezmiernie porażką Janka, z którym zwykle stał na stopie wojennej z powodu jego rywalizacji w miłostkach. Począł mu wtedy złośliwie tłumaczyć: Janku, jakiś ty kiepski obserwator — przecież odrazu można poznać dokąd ta pani jedzie — można to wnioskować ze stroju, laski i plecaka. Zaczęły się zwykłe docinki. Koniec, końcem — znajomość została zawarta. Okazało się, że nieznajoma turystka jedzie również do Bielska, a później na górę Klimczok i... jest naszą koleżanką — kancelistką sądową z Królewskiej Huty. Tymczasem minęliśmy okręg przemysłowy — wiecznie zakopcony i niemiły i przejeżdżaliśmy przez wsie górnośląskie, skąpane rannym blaskiem słonka. Po dwugodzinnej jeździe przyjechaliśmy do Bielska, gdzie nas oczekiwali koledzy ze Śląska Cieszyńskiego.

Po zwykłych ceremonjach powitalnych udaliśmy się wszyscy, postukując laskami do przystanku tramwajowego tuż obok dworca i pojechaliśmy wprost do Lasu Cygańskiego. Po Lesie Cygańskim w cieniu drzew o chłodku, idzie się przyjemnie i raźno. Kończy się piękny zielony las i przed nami zarysowały się już

leżałoby pomyśleć nad lepszą organizacją i reformą tej pracy pisarskiej.

Wskazanem byłoby zaprowadzenie kursów prawidłowej nauki pisania na maszynie dla młodszych urzędników kancelaryjnych, a to z inicjatywy i pod dozorem naszych Związków lub też władz wymiaru sprawiedliwości.

K. Stefek
Sekr. Sądu w Katowicach

O dach nad głową

Do

Centralnego Zarządu Zw. Zrzesz. Urz. Sąd. R. P.

Warszawa, Pl. Krasińskich 5.

Odnośnie do Nr. 9 Apelu rubryka „O dach nad głową“, w której wezwany zostałem przez kol. redaktora Jerzego Przyłuskiego do złożenia datku łańcuchowego, zawiadamiam, że na ten cel przeznaczyłem już całą nadwyżkę dochodu z rozsprzedaży wydanego przezemnie podręcznika dla sekretarjatów sądowych oraz dla kandydatów na stanowiska II i III kategorji i po ukończeniu rozsprzedaży odpowiednią kwotę przeszlę Szan. Zarządowi do dyspozycji.

Jednocześnie wzywam: 1) Karola Sobolskiego naczelnego sekretarza Sądu Apelacyjnego we Lwowie, 2) Franciszka Macedońskiego sekr. Związku Urz. i Prakt. Sąd. we Lwowie, 3) Antoniego Michalika sekr. Sądu Okr. we Lwowie, 4) Rudolfa Baczyńskiego naczel. sekretarza Sądu Pow. miejskiego we Lwowie, 5) Romana Patkiewicza naczel. sekr. Sądu Apel. we Lwowie, 6) Leszka Nyrkowskiego star. sekr. Sądu Pow. miejskiego we Lwowie, 7) Jana Zachorockiego star. sekr. Sądu Pow. miejskiego we Lwowie, 8) Edwarda Amana nacz. sekr. Sądu Okr. we Lwowie, 9) Józefa Knapika nacz. sekr. Sądu Okr. we Lwowie, 10) Tomasza Błahitkę star. sekr. Sądu Okr. we Lwowie, 11) Stanisława Rybotyckiego naczel. sekr. Sądu Okr. we Lwowie, 12) Wacława Fiałkę naczel. sekr. Sądu Okr. we Lwowie, 13) Eugenjusza Duszniaka sekr. Sądu Pracy we Lwowie, 14) Mieczysława Grossmana naczel. sekr. Sądu Pow. zamiejskiego we Lwowie, 15) Michała Sołtysa sekr. Sądu Pow. zamiejskiego we Lwowie, 16) Jana Solarskiego star. sekr. Sądu Pow. miejskiego we Lwowie, 17, Jana Kiesla star. sekr. Sądu Pow. miejskiego we Lwowie, 18) Stanisława Wolańskiego nacz. sekr. Sądu Pow. zamiejskiego we Lwowie, 19) Jana Banasia nacz. sekr. Sądu Apel. we Lwowie i 20) Wilhelma Klarenbacha star. sekr. Sądu Apel. we Lwowie, do składania dalszych ofiar.

Marjan Turek
Star. sekr. Sądu Pracy we Lwowie

Stosownie do wezwania prezesa kol. Trzemżalskiego, składam 10 zł., a równocześnie proszę o złożenie odpowiednich kwot kol. kol.: Mrozińskiego, Mydlarczyka, Kroka, Biasa i Musialika ze Sądu Okręgowego w Katowicach.

Franciszek Hedeszyński
Naczelny sekretarz Sądu Okręg. w Katowicach

Nowe wydawnictwa

PODRĘCZNIK DO UŻYTKU SEKRETARJATÓW SĄDOWYCH oraz do egzaminu dla kandydatów II i III kategorji w sądach i urzędach Wymiaru Sprawiedliwości, wydanie poprawione i uzupełnione, nakład 1930, jest już gotowy i będzie obecnie rozesłany.

Podręcznik zawiera następujący materjał:

A) USTRÓJ SĄDÓW:

1) Prawo o ustroju sądów powszechnych
2) Sądy Pracy.

---

blisko góry. Uf! gorąco! Słońce smaży delikatną miejską skórkę. Nogi odwykłe od marszów, uzbrojone w okute buciory, miarowo ale ciężko walą po kamienistej sciezce. Skwar. Pot. Że też taką mękę sobie naznaczyliśmy!... biada poczciwa mała Mania i chustką ociera pot. Począłem Mani tłumaczyć, że ta męka jest — cudowna, że dla człowieka, który przez cały rok rusza jeno mózgiem, rozkoszą jest męczyć się, pokonywać trudy fizyczne, wędrować przez nieznane góry, piec się w żarze słońca i koić pragnienie ożywczą wodą z górskich potoków. Mania nie dała się jednak przekonać i narzekając w dalszym ciągu, dreptała przede mną w górę.

Po dwugodzinnem wspinaniu się w górę spoceni i zziajani dotarliśmy do celu naszej wycieczki — do schroniska na Klimczoku. Klimczok jest to wspaniała i przecudna w swym majestacie piękna góra Beskidów, otoczona aureolą czasu i poezji, spowita w legendy i baśnie, których bohaterowie żyją dziś zaledwie w pieśniach i wieczornych gawędach góralskich. Okoliczne zbocza górskie były kiedyś pokryte nieprzebytą warstwą lasów i stanowiły niegdyś doskonałą ochronę dla rozmaitego rodzaju ludzi skłóconych z prawem, a szukających tutaj oparcia i przytułku przed śmiercią. Schronisko na Klimczoku przedstawia się bardzo okazale. Jest zbudowane z kamienia i obszerne.

Coś około godziny 5-ej pożegnaliśmy schronisko. Droga powrotna była lżejszą, bo słonko już nie paliło nas po twarzy.

Czerwcowy ciepły dzień miał się ku schyłkowi. Zachodzące słońce złociło czuby świerków na Klimczoku. Dochodziliśmy do Lasu Cygańskiego, skąd pojechaliśmy tramwajem na dworzec kolejowy w Bielsku, gdzie pożegnaliśmy czule naszych kolegów z Bielska i Cieszyna. Zaś nas Górnoślązaków zabrał pociąg jadący w stronę Katowic.

Przyszedłszy do domu położyłem się odrazu spać, nic mi nie brak, jutro dla mnie narazie nie istnieje. Będę cudownie spał, czuję to. Nim zasnę, pomarzę sobie trochę. Niby to ja już jestem emerytem. Za uciułany kapitalik kupiłem sobie mały domek z ogródkiem w Beskidach, w domku oto tym zasypiam teraz błogo, jutro wstanę zrana, będzie bajeczna pogoda, bajeczna... czuję to... ale już nie dla mnie, bo będę znowu ślęczał nad aktami... Zasnąłem....

* * *

B) SĄDOWNICTWO CYWILNE:

3) Księga powszechna ustawy cywilnej
4) Procedura cywilna
5) Patent cesarski (niesporne)
6) Kodeks handlowy
   a) przepisy o rejestrze handlowym
   b) o spółdzielniach i o rejestrze spółdzielni
7) Prawo wekslowe
8) Ustawy hipoteczne:
   a) Powszechna ustawa o księgach gruntowych
   b) Instrukcja hipoteczna
   c) Instrukcja o kartach statystycznych
   d) Księgi kolejowe
   e) Przepisy o księgach górniczych
   f) Przepisy o księgach naftowych
   g) Ustawa o dzieleniu nieruchomości w księgach grutowych
   h) Ustawa o częściowej zmianie powszechnej ustawy o księgach gruntowych
   i) Przepisy o zgodności z katastrem
   j) Rozporządzenie o szczególnych wymogach planu
   k) Rozporządzenie o dzieleniu parcel katastralnych
   l) Ustawa o sprostowaniu i zakładaniu ksiąg grunt.
   m) Ustawa o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji
   n) Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 23 marca 1929 r.
9) Ordynacja egzekucyjna
10) Ordynacja szacunkowa (z wzorami)
11) Instrukcja dla organów wykonawczych
12) Rejestrowy zastaw rolniczy z instrukcją
13) Umowy o pracę pracowników umysłowych i robotników

C) SĄDOWNICTWO KARNE:

14) Kodeks postępowania karnego
15) Przepisy wprowadzające kodeks postępowania karnego
16) Postępowanie doraźne
17) Warunkowe Zawieszenie kary
18) Zwolnienie przedterminowe
19) Ustawa karno-skarbowa.

D) WEWNĘTRZNE URZĘDOWANIE SĄDOWE:

20) Regulamin ogólny wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych
21) Regulamin ogólny wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach karnych
22) Instrukcja sądowa
23) Tłumacze i biegli sądowi
24) Doręczanie pism sądowych
25) Należytości świadków, biegłych i tłumaczów w sprawach karnych.

E) ADMINISTRACJA SĄDOWA:

26) Przepisy o kasach sądowych
27) Przepisy odnoszące się do zarządzania funduszami Wymiaru Sprawiedliwości
28) Wykazy stanu służby.

F) OGÓLNE:

29) Opłaty sądowe i stemplowe
30) Ryczałtowanie opłat pocztowych
31) Konstytucja
32) Ustrój władz administracyjnych
33) Ustawa o państwowej służbie cywilnej.

G) DODATEK:

34) Tabela stanowisk
35) Dni wolne od urzędowania
36) Koszta podróży i diet funkcjonarjuszów państwowych
37) Tabela uposażeniowa.

Materjał dla III. kategorji uwidoczniony jest w Podręczniku osobnym znakiem. Objętość Podręcznika wynosi 256 stron bitego pisma maszynowego.

* * *

Podręcznik ten uzyskał ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie aprobatę, opinja zaś Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie stwierdza, że praca ta stanowi cenne źródło pomocnicze dla początkujących urzędników i praktykantów sądowych i odpowiada w zupełności swojemu celowi.

Wprawdzie jest nam wiadomem, że już od kilku lat Komisja Kodyfikacyjna opracowuje projekt nowego kodeksu postępowania cywilnego, jednakże prace te — jak się dowiadujemy — nie są ukończone i nie można się spodziewać, aby projekt ten w obecnych stosunkach politycznych, przeszedł w niedługim czasie przez ciała ustawodawcze.

Dlatego to, nie wyczekując nowego kodeksu postępowania cywilnego — uważaliśmy za wskazane wydać obecnie poprawiony i najnowszemi przepisami uzupełniony Podręcznik, który zawiera cały dotychczas obowiązujący materjał i umożliwi licznym Kolegom złożenie przepisanego egzaminu.

Natomiast gdyby kiedyś pojawił się nowy kodeks postępowania cywilnego, można go będzie z łatwością ująć w kilkuarkuszowy dodatek, który wszystkim nabywcom naszego Podręcznika dostarczymy bezpłatnie, — zresztą przewidywany kodeks postępowania cywilnego nie wpłynie na obowiązujące w innych działach przepisy sądowe, które zresztą nie ulegną żadnej zmianie.

Dochód z poprzedniego nakładu, który odstąpiliśmy Związkowi urzędników i praktykantów sądowych we Lwowie zasilił nasze fundusze na budowę Domu Urzędniczego we Lwowie — nadwyżkę dochodu zaś z obecnie wydanego Podręcznika przeznaczamy w całości na listę łańcuchową Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych w Warszawie na zdobycie dachu nad głową i stworzenie trwałej placówki do dalszej pracy organizacyjnej.

Oddając tę pracę do użytku Sekretarjatów sądowych, żywimy nadzieję, że spełni ona swoje zadanie tak w kierunku należytego przygotowania się do egzaminów, jakoteż pogłębienia wiadomości zawodowych we wszystkich gałęziach służby sądowej na pożytek społeczeństwa i Państwa.

Za Wydawnictwo:

Marjan Turek
st. sekretarz sądowy, Lwów, Batorego 24

Roman Patkiewicz
naczelny sekretarz sądowy

Hieronim Sobołta
naczelny sekretarz sądowy

Aleksy Nyrkowski
st. sekretarz sądowy

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem starszego sekretarza sądowego, Marjana Turka, Lwów, ul. Batorego 24, II p.

Redakcja i administracja: Warszawa, pl. Krasińskich Nr. 5.
Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Konto Zarządu Centr. Związku w P. K. O. 595.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr.
Rocznie „ — 6 zł. —

Ogłoszenia:
Strona — 100 zł. ¼ str. — 25 zł. 1/16 str. — 6 zł.
½ str. — 50 „ 1/8 „ — 12 „

Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI.** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

Komitet redakcyjny: Wacław Sikorski, Jerzy Przyłuski (redaktor), Franciszek Łomnicki, Zenon Szkolnicki

Drukarnia Zw. Prac. Adm. Gm. Rz. P., Warszawa, pl. Krasińskich 6, tel. 44-04.